

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ZYCIE”



Sylwester-Przemysław Makowiecki

Emeryt pułkownik W. P.

po krótkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Panu w dn. 30 lipca 1932 r. w wieku lat 64

Przywiezienie zwłok z Dryświat do kościoła Ostrobramskiego nastąpi w dn. 31-VII b.r. około godz. 16-ej. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele w dn. 1 sierpnia b. r. o godz. 10-tej rano poczem odbędzie się pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym (na Antokolu).

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w smutku

Zona i Rodzina.

Gimnazjum Humanist. Koeduk. im. Ks. Piotra Skargi
DLA DOROSŁYCH Z ODDZIAŁEM MATEMAT. PRZYROD.
Wilno — Mickiewicza 22.

Przyjmuje wpisy do klas 4—8.

Nauka w godzinach popołudniowych.—Pierwszorządny zespół nauczycielski.
Egzamin maturalny przy gimnazjum. 301—7 0

W przeddzień „święta morza”.

GDYNIA, (Pat). Całe miasto przybrało uroczysty wygląd. Od rana panuje niezwykle ożywienie. Ulicami przeciągają tłumy publiczności. Na jezdniach wielkie ilości samochodów. Domy udekorowane i iluminowane. Na Kamienną Górę, gdzie ma stanąć bazylika,

wzniesiono olbrzymi krzyż projektu inż. Bachniaka, oświetlony reflektorami.

Krzyż robi wrażenie jakby się unosił wprost w powietrzu. Do godz. 21-ej przybyło 25 tysięcy uczestników.

Zmiana kierunku polityki gospodarczej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA 30-VII. W ostatnim Nr. „Dziennika Ustaw” ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, które zmienia nazwę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Opuszczenie słowa „Pracy” przeszło bez echa, gdyż na pierwszy rzut oka zdawało się, że jest to formalna zmiana nazwy, nie posiadająca cech głębszego znaczenia. Okazuje się jednak, że to rozumowanie jest fałszywe. Pod naciskiem sfer gospodarczych, które oddawna zmierzają do zmniejszenia znaczenia departamentu pracy, podobno miała zapadnąć już decyzja, by ten departament przenieść do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i w ten sposób byłaby to koncesja dla sfer gospodarczych, które, jak wiadomo, wywierają dominujący wpływ na kierunek polityki gospodarczej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.—Przeniesienie tego departamentu nastąpi w jesieni. W tym czasie ma ustąpić dotychczasowy minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, natomiast wiceminister Rożnowski z ministerstwa opieki społecznej przejdzie do ministerstwa przemysłu i handlu i jemu m. in. podlegać będzie właśnie departament pracy.

«Izwiestja» o pakcie polsko-sowieckim.

MOSKWA (Pat). «Izwiestja» piszą we wstępnym artykule, że podpisanie paktu polsko-rosyjskiego stanowi krok naprzód we wzajemnych stosunkach obydwu krajów.

Związek Sowiecki—czytamy—szczególnie dążył do pokojowych stosunków z Polską, ponieważ rozumiał, że wspomnienia o carskim ucisku i innych zbrodniach caratu, popelnionych wobec na-

rodu polskiego, wymagają ze strony ZSRR specjalnego poszanowania niepodległości Polski, polityki, będącej w stanie zabezpieczyć pokój na Wschodzie Europy. Nie jest winą ZSRR, jeśli dotychczas nie zapewniali przyjazne stosunki między obydwoma narodami. Niechaj pakt o nieagresji stanie się ich podstawą. W tym celu trzeba, aby układ był w najbliższej przyszłości ratyfikowany.

Otwarcie sejmiku rumuńskiego.

Oredzie króla Karola.

BUKARESZT (Pat). Nowy parlament zebrał się w południe przy zachowaniu zwykłego ceremoniału. Gdy król Karol z wojewodą Michaelem, w otoczeniu członków gabinetu, ukazał się na estradzie prezydium, członkowie parlamentu zgłoszali mu długotrwałą owację. Król odczytał oredzie tronowe, w którym oświadcza:

Po gorącym wezwaniu, jakie wystosowałem do wszystkich ugrupowań politycznych, celem zapewnienia ich współpracy w obecnych niezwykle trudnych okolicznościach, powołany na czas wyborów gabinet wypełnił ściśle

swe zadanie konstytucyjne, zapewnienia swobody głosowania. Zadaniem gabinetu było również wydanie pilnych zarządzeń, jakich wymagała sytuacja finansowa, celem skierowania kraju na drogę uzdrowienia gospodarczego i finansowego. W dalszym ciągu oredzie podkreśla, że kryzys gospodarczy nie dotknął bynajmniej żywych sił narodu. Kraj zdoła zwiększyć swój wywóz, utrzymać stabilizację waluty i wypełnić punktualnie swe międzynarodowe zobowiązania.

W końcu oredzie podkreśla dobre stosunki, łączące Rumunię ze wszystkimi krajami.

Międzynarodowy zjazd studentów.

PRAGA, (Pat). Wczoraj otwarte zostały w Brnie obrady XI międzynarodowego zjazdu studentów, zorganizowanego przez International Students Service. W zjeździe biorą udział delegaci z Australii, Austrii, Belgii, Buł-

garii, Kanady, Węgier, Indii, Włoch, Jugosławii, Polski, Rumunii, Afryki Południowej, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i Turcji. Protokółem zjazdu jest prezydent Masaryk.

Austrja nie płaci długów.

NOWY YORK. (Pat). Bank Morgana przesłał do Ligi Narodów protest z powodu niepłacenia przez rząd austriacki rat pożyczki z roku 1923, emitowanej pod

auspicjami Ligi Narodów. Z pożyczki tej 25 milionów dolarów ułokowanych było na rynku amerykańskim.

Wojna celna japońsko-chińska.

NANKIN. (Pat). Rząd chiński postanowił wprowadzić embargo celne na towary, pochodzące z nowego państwa mandżurskiego.

Agitacja przedwyborcza w Niemczech.

BERLIN (Pat). O niezwykle wzmożonym napięciu walki wyborczej świadczy liczba zaburzeń ulicznych, która w przeddzień głosowania raptownie wzrosła na całym terenie Niemiec. Ubiegłej doby padło ogółem 5 zabitych i kilkunastu ciężko rannych. W samym Berlinie aresztowano w nocy ponad 250 osób. W 23 miejscach stolicy Niemiec doszło do starć, w których 14 uczestników zostało rannych.

BERLIN (Pat). W przeddzień wyborów Berlin jest widownią niezwykle intensywnej propagandy ulicznej, którą prowadzą całe rzesze kolporterów wszelkich ugrupowań politycznych, stających do wyborów. Chodniki i jezdnie zarzucone są ulotkami. Czynne są również samoloty propagandowe, z których, pomimo zakazu, zrzucają się ulotki. Z okien domów również w śródmieściu zwisają niezliczone flagi. Wszystkie słupy reklamowe oblepione są plakatami wyborczymi. W godzinach popołudniowych na główne arterie miasta wyległy tłumy, wśród których uwagę zwracało wielu umundurowanych członków najrozmaitszych organizacji politycznych. W różnych miejscach gromadziły się

większe grupy dyskutujących. Porządku na ulicach pilnowała licznie skonsygnowana policja, która od soboty g. 10 rano do poniedziałku w południe znajduje się w pogotowiu alarmowym. Nieustannie krążą po ulicach oddziały policji konnej, pieszej i samochodowej. Przygotowane są również pancerki policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe oraz oddziały alarmowe na motocyklach. W czasie sobotniej agitacji przedwyborczej w Berlinie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot propagandowy partii centrowej wkrótce po starcie spadł z wysokości 50 metrów na lotnisko w Tempelhof, druzgocząc się doszczętnie. Pilot doznał ciężkich obrażeń, pasażer zaś zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.

BERLIN (Pat). W dzielnicy północnej doszło wieczorem do krwawych starć na tle agitacji wyborczej stronnictw radykalnych. Między grupą hitlerowców, kolporterów ulotki wyborcze, a członkami Żelaznego Frontu wywiązała się strzelanina, na skutek której 9 osób zostało ciężko rannych. Trzy osoby w stanie bezradziejmym odwieziono do szpitala.

Papen w obronie hitlerowców.

BERLIN. (Pat). Kanclerz von Papen wygłosił o północy przemówienie w języku angielskim, retransmitowane przez radiostację amerykańską. Zarządzenie rządu Rzeszy w Prusach von Papen nazywa koniecznością, podyktowaną interesem państwowym i mającą tylko charakter przejściowy. Suwerenność republik związkowych nie została uszczuplona. Ostatnio nieporozumienia między stronnictwami skrajnej prawicy i lewicy groziły wybuchem wojny domowej. Papen stanął w obronie narodowych socjalistów, podkreślając, iż dążą oni

do odrodzenia Niemiec i nie mają nic wspólnego z nawskroś rewolucyjnym wywrótem ruchem komunistycznym. Powszechne niezadowolone i rozpaczywe nastroje, ogarniające naród niemiecki, przypisuje von Papen traktatowi wersalskiemu. Niemcy pragną żyć w spokoju, aby móc wszystkie swe siły poświęcić sprawie odbudowy świata. Naród niemiecki nie może się jednak zgodzić, aby w 14 lat po wojnie dyskryminację traktatu wersalskiego stawiały na drodze do uzyskania przez Niemcy równouprawnienia.

Napad na pociąg w Niemczech.

ESSEN (Pat). Z Walsum donoszą: Około 100 osób zatrzymało pociąg kolejowy, przewożący węgiel z kopalni Lochberg i sprowadzającego go. Personel kolejowy nie mógł stawić skutecznego oporu, wobec czego zaalarmował policję, na której widok napastnicy rozbiegli się. Aresztowano kilka osób.

GORGUŁOW PO WYROKU ŚMIERCI.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj obrońca Gorgułow Geraud udał się do więzienia de la Sante. Gorgułow pozostaje pod ścisłym nadzorem. Rece ma wolne, natomiast na nogach ma kajdany. Zapytany o stan ducha Gorgułow, Geraud oświadczył, że oskarżony nie wydaje się być zbyt przejęty wyrokiem śmierci. Być może, iż nie zdaje on sobie dokładnie sprawy z wyroku, gdyż oprócz dowiedzonego nieprawdopodobnego umysłowego, jest on prawdziwym Rosjaninem, żyjącym raczej swoimi marzeniami, aniżeli rzeczywistością. Gorgułow mówi stale o procesie, wspomina mowę prokuratora i obronę swych adwokatów. Najbardziej dotkniętym zdaje się być zarzutem, iż nie był dobrym doktorem, lecz pokątnym lekarzem.

Oskarżonemu nie wolno czytać dzienników, co go martwi, gdyż

chciałby znać opinie o sobie, zwłaszcza prasy rosyjskiej. Gorgułow powtarza nieustannie, że chce być rozstrzelany, a nie zginąć na szafocie, co jest niegodne żołnierza i nie może zrozumieć, że we Francji wyroki śmierci są dotychczas wykonywane na gilotynie. Wreszcie obrońca oświadczył iż Gorgułow prawdopodobnie zażąda dziś rewizji wyroku sądu przysięgłych. W takim razie apelacja byłaby prawdopodobnie rozpatrzona w szybkim tempie przez izbę karną podczas jednego z posiedzeń wakacyjnych. W każdym razie ostatecznej decyzji oczekiwać można w ostatnich dniach sierpnia.

PARYŻ (Pat). W sobotę po południu Gorgułow podpisał wniosek o rewizję wyroku sądu przysięgłych.

Katakumby w dzisiejszej Rosji.

(KAP) W lipcowym zeszycie monachijskiego pisma „Gral” pisze książę Obolenski o ruchach religijnych w Sowietach. Tajne stowarzyszenia religijne koncentrują się przedewszystkiem na kaukaskim brzegu morza Czarnego. Sfery rządowe domyślają się tego, są jednak całkowicie bezsilne. Któż bowiem zdoła wysledzić dobrze zakomspirowane organizacje pośród dzikich gór i ścieżek Kaukazu?

Już od dłuższego czasu młodzi inżynierowie, robotnicy, a nawet komсомolcy na czas urlopów letnich jadą na Kaukaz. Nikt nie może im zabronić spędzić czasu w poczynkowiu nad morzem lub w górach. Bolszewicy wiedzą, że o „kollektyw” i „kollektyw”, których jest pełno na Kaukazie, bardzo ustrojem swym i sposobem życia mieszkańców zbliżone są do stowa rzeń religijnych, sekt, a nawet poprostu klasztorów. Wszystko jednak jest tak pozornie zwykłe i

nie wzbudza podejrzeń, że trudno znaleźć powód do przesładowania.

Zwrot ku religii, który zaczyna przejawiać się wśród ludności Sowietów, nie rodzi się bynajmniej tylko pomiędzy przedstawicielami pokolenia starszego, rozczarowanego do obecnej formy rządów i poszukującego ukojenia w powrocie do dawnych tradycji, lecz właśnie i głównie w młodej generacji. Pewien duchowny z Rosji opowiada, że dwa jedynie zagadnienia od dłuższego czasu zaprzatają umysły wszystkich w Sowietach, o dwóch głównie rzeczach rozmawia się, nawet stojąc w ogonkach: o chlebie i o Bogu. Mimo, że wszelkie dysputy na tematy religijne surowo są zabronione i wykonania tego zakazu pilnuje G. P. U., wszędzie, gdzie tylko się zbierze para osób, mówi się o religii. Ciekawe jest zwłaszcza obserwować wielkie zainteresowanie się tą sprawą u kobiet rosyjskich. Pytania, jakie

Fantasmagorje sowieckie.

Sowiety są krajem, gdzie nie brak planów. Z wielką wiarą i entuzjazmem usiłowało przeprowadzić plan piatiletki przemysłowej. Wiadomo jednak, że tylko w 50 proc. i z dużym opóźnieniem dają się te plany realizować. Brak środków technicznych, pieniędzy, fachowców i zmysłu organizacyjnego stanowią przeszkody niepokonane. Niepowodzenia te nie oziębiły zapału twórców raju bolszewickiego. Przeprowadzono kolektywizację. Obecnie planują nową piatiletkę w gospodarce leśnej. Wychodzący w Moskwie organ Banku Państw. „Bulletin économique” pisze, że ZSSR. stał się krajem wielkiego rolnictwa i odciłek socjalistyczny w produkcji rolniczej stał się większym od pozostałej własności indywidualnej. Cztery tysiące folwarków rządowych obejmuje 70 milionów hektarów. 60 proc. ogólnej liczby folwarków włościańskich zorganizowało się w 200 tysięcy gospodarstw kolekt. W dalszym ciągu artykułu „Bulletin” szkicuje plan nowej ekonomiki leśnej, która ma do 1937 r. przeobrazić Rosję w krainę mlekiem i miodem płynącą. Chodzi, pisze „Bul.” o wzrost rolniczej wskaźnika jakości czyli o szerszą rekonstrukcję społeczną i techniczną rolnictwa, co jest najbliższym celem. Chodzi też o trwałość zbiorów i nieprzerwany ich wzrost. Z planami powyższymi wiąże się potrzeba obsiania większych obszarów lasem. Wykonanie planów zakrojonych na większą skalę ułatwi przeprowadzanie już kolektywizację.

Rząd sowiecki wydał szereg dekrety, dotyczących gospodarki leśnej i metod eksploatacji istniejących lasów, uwzględniając w stopniu maksymalnym potrzeby konserwacji drzewostanu.

Do kierownictwa temi pracami zostały stworzone trusty ochrony roli i lasu.

By zapobiedz zanieczyszczeniu rzek przez piasek z wawozów nadbrzeżnych zostało wzbronione ściąganie drzew w promieniu kilometra od brzegów.

Jednocześnie zarządzone by w okresie 5 lat obsiano lasem 2 do 3 milj. hekt. na obszarach, które mogą mieć znaczenie dla konserwacji wody i polecono wzmocnić na przestrzeni 200 tys. hekt. zagajenia parowów nadbrzeżnych w basenie Wołgi, Dniepru i Donu. Prócz tego będą zagajone parowy w środku pół na powierzchni 150 tys. hekt. (zachowa się przez to odpowiednia wilgotność ziemi).

Organizacje regionalne postanowiły część wawozów i zagłębienia terenów przeobrazić w stawy, służące do hodowli ryb, do małych

Na plaży uprzyjemnia pobyt tylko „SUGUS” Pudłko 20 groszy

Trzy wyroki śmierci w Charkowie.

pracowników na śmierć. Moskwa. (Centropress). W tych dniach zakończony został w Charkowie proces przeciwko kilku pracownikom charkowskiego oddziału państwowego organizacji handlowej oskarżonym o uprawianie spekulacji i sprzedaż towarów państwowych na swą rękę. Proces trwał dziesięć dni i zakończony został wyrokiem skazującym trzech oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Są to Timoszpolski, Leszczyński i Szmukler. Reszta oskarżonych skazano na więzienie od 3 do 10 lat.

Dziesięcioro przykazań niemieckich.

Wojowniczy i agresywny nacjonalizm niemiecki obmyśla coraz to nowe środki propagandy wśród szerokiach mas ludności.

Ostatnio, jak donosi prowincjonalna pograniczna prasa francuska, we wszystkich miejscach publicznych, szkołach i t. d. Nadrenji, rozwieszono dziesięć przykazań, które brzmią:

1) W każdym najdrobniejszym przypadku miej na uwadze interes ojczyzny i rodaków.

2) Pamiętaj, że, nabywając ja-

stawiają, dowodzą głębokiej potrzeby wiary i rewizji wpajanych im przekonań. Tajne stowarzyszenia religijne, t. zw. „bractwa rycerskie”, powstające od pewnego czasu pośród młodzieży bolszewickiej, rozpowszechniają się coraz bardziej.

nawodnień i potworzyć jednocześnie źródła do zaopatrywania traktorów w wodę. W okolicach Wołgi, jak zapewnia pismo, już te prace przyjęły charakter masowy. Do walki z wiatrem powstają żywoploty. W ciągu 5 lat będzie 600.000 hekt. żywoplotów o szerokości 20—25 mtr. każdy. W ten sposób będą ochronione 8 i pół miliona hekt. pól. Obliczono, że wydajność ziemi po tych reformach wyniesie 3 do 4 kwintali zboża z hektara.

Prócz tego będzie przeprowadzona skuteczna walka z piaskiem. W części europejskiej Rosji, nie licząc okolic Kaspijskiego Kazasana, ma 3 milj. hekt. powierzchni piaszczystej. Z tego 20 proc. powierzchni w ciągu 5 lat będzie obsiana lasem. A tereny wzmocnione i chronione przez lasy będą zajęte pod winogrona, ogrody, pastwiska i t. d.

By uregulować potoki górskie zarządzone wzmocnienie spadziści plantacji na przestrzeni 150 tys. hekt.

W ogólnej sumie plantacje leśne osiągną w okresie 5-letnim sumę 5 milj. hekt. czyli powierzchnia ziemi, pokryta lasem w Rosji europejskiej podwoi się.

By osiągnąć możliwie największy efekt ekonomiczny w nowej gospodarce leśnej zdecydowano, by drzewa owocowe i krzewy jagód tworzyły 20 — 25 proc. powyższych plantacji. Około 45 miliardów rubli kosztować będą te roboty leśne i ogrodnicze.

W 1932 r. do tych prac będzie użytych tysięcy traktorów. Taki jest plan walki z żywiołami siłami natury.

Jeżeli zestawimy te piękne obrazy przyszłości z obrazami teraźniejszości, to stwierdzimy, że niema różdżki czarodziejskiej, która by przeobraziła nagle kraj cywilizacyjnie zacofany w kraj kwitnącego przemysłu i rolnictwa. Nędza i głód towarzyszą fantastycznym projektom. Wychodzące w Berlinie pismo „Sozialistisches Wiestnik” dobrze poinformowane o sytuacji w Sowietach pisze, że obecnie sroży się w ZSSR. głód nie tylko w miastach ale i w powiatach. Brak pożywienia zmusza miliony ludzi (około 3 milj.) do wędrowki. Dworce kolejowe są obleżone przez głodne rzesze. Te zgłodniałe gromady ludzkie z dziećmi atakują pociągi, w wędrowce po kawałek chleba.

Bydła i koni jest w ZSSR. coraz mniej.

Cyrkularze i projekty reform, złemu nie zapobiegają.

Nastroje opozycyjne zaczynają opanowywać nawet sfery komunistyczne. W związku z krytyczną sytuacją zaczynają przebakiwać o wojnę, jako o wyjściu z położenia.

To też trudno podzielać wiarę w lepszą przyszłość twórców gigantycznych planów.

Leon Perkowski.

ŚWIĘTO MORZA.

Dnia dzisiejszego Polska obchodzi święto morza — wszak jest to dziesięciolecie założenia własnego portu w Gdyni. Jakkolwiek z pomocą kapitałów obcych (francuskich) i francuskich fachowców, potrafilimy bądź co bądź stworzyć dzieło wielkie, imponujące. Wbrew skargom Gdańska, wynoszonemu gdzieś na forum międzynarodowe, nie stworzyliśmy Gdyni bynajmniej w celu zaskodzenia Gdańskowi. Chociaż pamiętamy doskonale zachowanie się „wolnego miasta” podczas naszej wojny z bolszewikami, gdy nie przepuszczano do nas amunicji, nadchodzącej z Francji i Anglii, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę z panujących dzisiaj w Gdańsku nastrojów antypolskich, nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami hasła bójki, rzuconego w najlepszej niewątpliwie intencji, ale nierozważnie.

Natomiast przekonani jesteśmy — i możemy dowiedzieć tego na podstawie cyfr — że Polskę stać na utrzymanie nie tylko dwóch, ale trzech lub czterech portów. Niezależnie od dzisiejszych granic politycznych, zarówno Królewiec, jak Kłajpeda były (w sensie gospodarczym) zawsze portami polskimi, gdyż opierały się o t. zw. polski „Hinterland”. Dziś, odcięte dzięki samobójczej polityce państw, do których należą, od Polski — dogorywają gospodarczo, co niechybnie stanie się także udziałem Gdańska, o ile w dalszym ciągu trwać zamierza w swym obłędzie hitlerowskim. Żadne zapomogi, napływające z „Vaterlandu”, nie zastąpią naturalnych korzyści, które czerpie Gdańsk, pośrednicząc między Polską a szerokim światem.

Korzyści tych nie odmawiamy Gdańskowi, jakoż mimo rozbudowy Gdyni obroty handlowe Gdańska i portu gdańskiego wzrosły znacznie od czasu połączenia miasta tego z jego naturalną podstawą gospodarczą — dorzeczem Wisły. Życząc Gdańskowi — jako miastu polskiemu — i nadal najpomyślniejszego rozwoju, nie możemy się oczywiście wyrzec prawa rozbudowy drugiego naszego portu nad Bałtykiem — Gdyni — czego wymaga nie tylko bezpieczeństwo nasze, względny strategiczny, ale także warunki ekonomiczne, zwłaszcza fakt przyłączenia do Polski znacznej części odwiecznie polskiego zagłębia śląskiego, z jego kopalniami węgla, metali, wymagającymi własnego wyjścia na szerokie morze.

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy, jak sanacja ostatnimi czasy lubi przyswajać sobie zasługi, bynajmniej jej nie należne.

Tak było w dziesiątą rocznicę przyłączenia Śląska, którą obchodzono bez udziału tego, któremu przedewszystkiem zawdzięczamy odzyskanie naszej odwiecznej dzielnicy piastowskiej — bez węgla brzeskiego, Korfanteo.

Dziś urządza sanacja „święto morza” bez udziału tych, którym Polska przedewszystkiem zawdzięcza przystęp do morza — bez Dmowskiego, który wywalczył w Wersalu (wbrew przeszkodom stawianym nie tylko przez obcych, ale i... przez swoich) ten kawał wybrzeża polskiego, bez Hallera, który mieczem utrzymał tu nasze panowanie, który pierwszy posłubił nam polskie morze.

Komitet sanacyjny „obchodu morza”, wzywając do tej uroczystości cały naród „bez różnicy narodowości i wyznania” (sic) w krasomówczym zapale zagalopował się do tego stopnia, iż w swej odezwie pisze: „Niema Polski bez morza — niema morza bez Polski”.

Za pozwoleniem! O tem, że Polski, przynajmniej silnej, niezależnej, mocarstwowej, nie może być bez morza — pisał już s. p. Popławski, ideę jego w czyn granitowy wcielił — wbrew wrogom nam wewnętrznym i zewnętrznym machinacjom — Dmowski i jego polityczni przyjaciele. O tem jednak, że morze nie może istnieć bez Polski, nikomu się jeszcze nie śniło — na to może się zdobyć jedynie bezgraniczna głupota, zarozumiałość i płytkość umysłowa obozu, walczącego i stojącego jedynie — frazezem.

Niezdadno usłyszyszy zapewne, że „niema sanacji bez Polski, niema Polski bez sanacji”. Codo pierwszego twierdzenia — zgoda;

Z prasy.

Nie przeceniamy „Głos Narodu”, który od pierwszej chwili zajął krytyczne stanowisko w stosunku do paktu o nieagresji, radzi nie przeceniać tej umowy, chociaż w zasadzie uważa ją za fakt dodatni. Niedowierza tylko zobowiązaniom bolszewickim:

„Pewność dalszego rozwoju pokojowych stosunków między Polską a Rosją, opieramy nie na paktach, który w dalszym ciągu uważamy za gest dekoracyjny, ale na czemś trwałszym i bardziej istotnym. Z jednej strony na uznanym dogmacie polskiej polityki zagranicznej, odpowiadającym najżywniejszym naszym interesom, i nie będącym wyrazem chwilowej i przemijającej koniunktury, a z drugiej — na sytuacji wewnętrznej Rosji sowieckiej i na panującym w tamtejszych kołach rządowych racjonalnym przekonaniu, że wojna jest eksperymencem, który w żadnym razie nie wyszedłby na dobre ustrojom komunistycznym. Ze względu ten ma w Rosji mocne podstawy oraz bardzo licznych i wpływowych zwolenników, dowiodł tego rozwój zatargu z Japonią na terenie Mandżurii.

To, a nie pakt czy innego rodzaju umowy, stanowi istotną gwarancję stosunków pokojowych z Rosją. Gdyby jednak dominowały tam w tej chwili poglądy dla tych czy innych powodów uległy zmianie, albo gdyby wytworzyła się taka międzynarodowa koniunktura, że rząd sowiecki mógłby się spodziewać, iż wdanie się w awanturę wojenną nie zagroziłoby w niczym istnieniu w Rosji stosunkom politycznym, można być pewnym, że, pomimo istnienia paktu, niebezpieczeństwo wojny stałoby się aktualnym.

I dlatego nie przeceniamy znaczenia paktu polsko-sowieckiego o nieagresji i nie budujemy na nim nadziei, które mogą zawieść i narazić nas na rozczarowanie. Są sytuacje, kiedy lepiej się nie spieszyć.”

Olbrzymie pensje dyrektorów śląskich.

„Kur. Śląski” domaga się surowych wystąpień przeciwko śląskim dyrektorom kopalń i hut, którzy pobierają ogromne, wygórowane pensje, a mimo to działają na szkodę tego przemysłu.

„Przypomnijmy tu te krocie tysięcy złotych, jakie otrzymał dyrektor z huty „Poko” za doprowadzenie tej huty do takiego „rozkwitu”, że musiała ogłosić aż upadłość. Dziś możemy podać, że dyr. Haase, ustąpiwszy z koncernu „Wspólnota interesów”, otrzymał 30 tysięcy dolarów (około 270.000 złotych) jednorazowego odszkodowania i 2.700 franków szwajcarskich miesięcznej emerytury aż do końca swego życia!”

W tym samym czasie zwalnia się tysiące robotników. Łatwo obliczyć, że zamiast jednego takiego dyrektora możnaby tym samym kosztem zatrudnić kilkuset ludzi.

Gdybyż to przynajmniej ci dyrektorowie naprawdę dbali o rozwój naszego przemysłu! „Kur. Śląski” twierdzi, że nie, i podaje takie przykłady:

„Wspólnota interesów”, należąca do międzynarodowego kartelu rur, miała otrzymać w roku 1931 według ustalonego klucza jeszcze zamówień na 10.000 tonn. Zamówień tych nie wykonał nasz przemysł, bo odstąpił je przemysłowi niemieckiemu, a mianowicie firmie Röhren-Verband G. m. b. H. w Düsseldorfie po cenie 60 fr. szw. za tonnę. Koncern „Wspólnota interesów” otrzymał za to odstąpienie zamówienia Niemcom 600 tys. frank. szwajc.

Tak „przemysł okrada robotników i państwo.”

Postępowanie takie nie da się wprowadzić podciągnąć pod sąd doraźny, jak tego się domaga „Kur. Śląski”, ale pewnym jest, że fakty takie w przyszłej, nie-

sanacyjnej Polsce nie będą możliwe.

Człowiek, który jadł obiad z Hallerem.

W „Myśli Narodowej” czytamy:

Scena, osoby. Miasteczko podgórskie. Sejmik powiatowy. Wójt tegoż sejmiku, b. hallerczyk. Przyjeżdża raz Haller, ktoś daje obiad dla niego, prośba hallerczyków, więc i wójt. Przychodzi, je, pije, wraca. Posiedzenie sejmiku, proponują przyjąć protokół z ub. posiedzenia bez czytania. Jedna pani młoda, członkini sejmiku, chociaż nie w libelii, bo znana działaczka kresowa, domaga się odczytania protokołu. Okazuje się, że w nim „uchwała” o wyrzuceniu wójtowskiego ze służby, uchwała, której wcale nie było. Protest. Na to p. starosta pyta, kto sobie „przypomina” tę uchwałę. Okazuje się, że dobrą taką pamięć mają wszyscy z wyjątkiem tej pani. Nie wiata zżyma się niedowierzanie na tę pamięć sanatorską. Na to jeden z pamiętających oburza się z całego serca, jak kto śmie w wójtowskość podawać uczciwość czegoś senatu powiatowego. Tego energicznie działaczka kresowa już zażąda, huknęła pięścią w stół jak huzar. Pan starosta, jako dżentelmen wobec dam, postanowił wobec tego uchwałę wykreślić, ale za to młoda pani, pogoda czy niepogoda, zawieja czy ulewa, musi pędzić parę mil na każde posiedzenie, bo wie, że jak jej nie będzie, to człowieka, który jadł obiad z Hallerem, wyleją z żoną i dziećmi, jak amen w pacierzu. Autentycznie!

Ustosunkowany!

Niedawno „Gazeta Polska”, naczelnym organ sanacji, zamieściła następujące ogłoszenie:

„Dyrektor szkoły średniej, ustosunkowany — obejmie kierownictwo, względnie samodzielny zarząd, prywatnej średniej szkoły ogólnokształcącej, lub zawodowej. Adres.”

Rzecz zamięnna; jako jedyną kwalifikację podano to, że ów dyrektor jest „ustosunkowany”. Oczywiście — ma dobre stosunki z sanacją.

Ponad siły.

Jak wiadomo, w dn. 14 sierpnia r. b. ma odbyć się w Genewie konferencja przedstawicieli różnych organizacji żydowskich w świecie, na której ma zapaszać uchwała o zwołaniu światowego kongresu żydowskiego.

P. dr. F. Rottenstreich, znany ekonomista z obozu sionistycznego, występuje (Hajnt 130/15/VII) z krytyką pod adresem organizatorów tej konferencji genewskiej, która przystąpi do obrad bez posiadania należytych materiałów statystycznych z dziedziny gospodarczej, i tak pisze:

„My, Żydzi, nie powinniśmy zapominać, że nowy system gospodarczy, wprowadzony obecnie w wielu krajach, jest wykorzystywany przeciw nam. Jeżeli się mówi obecnie o samowystarczalności, rozumie się pod nią samowystarczalność nie państwowa, a narodowa, t. j. przeciw Żydom... To nie jest drobna rzecz — cały naród ginie, cały naród wyrwiera się z korzeniami. Musimy już obecnie powiedzieć, że jeżeli na konferencji międzynarodowej, która państwa zwołują na jesień, mają być uregulowane sprawy finansowe i gospodarcze, Żydzi nie mogą być zapomniani. My nie będziemy żądali, aby tylko na poszczególne państwa były włożone obowiązki w stosunku do nas. Postawimy inne żądania.”

A więc nawet niektórzy Żydzi zaczynają już rozumieć, że ciężar, zwalony przez żydostwo na niektóre państwa, a więc szczególnie na Polskę, jest ponad jej siły i nie może obciążać jej męcznie.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Modły o odwrócenie kryzysu.

(KAP) Z całego świata napływają do Watykanu nadzwyczajne liczne oświadczenia hołdu i przywiązania synowskiego do Ojca św., zawierające skarby duchowe modłów ofiarowanych zgodnie z intencją Najwyższego Pasterza.

Święto Chrystusa-Króla w Polsce.

(KAP) W myśl uchwały Najdosłojniejszego Episkopatu Polskiego tegoroczne święto Chrystusa-Króla odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i z pornografią w druku i w obrazku”.

Święto to jest równocześnie świętem Akcji Katolickiej w Polsce. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął już prace przygotowawcze, wydając komunikat z obszerną instrukcją o urządzeniu święta i rozesłał go do diecezjalnych Instytutów A. K. w całej Polsce. Niebawem rozpocznie się intensywne przygotowania w diecezjach i po parafach, aby godnie uczcić i złożyć hołd

Nowicjat Seminarjum Zagranicznego. — Wspaniały dar hr. Potulickiej.

(KAP) Seminarjum Zagraniczne otrzymało w ostatnim czasie wspaniały dar. Jest nim pałac w Potulicach pod Nakłem, własność hr. Anny Potulickiej. Jak wiadomo, wspaniałomyślna ta dobrodziejka, ofiarowała majątki potulickie wielkości 22 tys. morgów na uniwersytet katolicki w Lublinie. Rezydencja i 120 morgowy park z roczną dotacją w sumie 6 tys. złotych

jako że istnienie podobnego dziedziny, jakim jest sanacja, jest tylko do pomysłenia w społeczeństwie, tak zgębnionem niewola, tak biernym, jak polskie. Co zaś do drugiego: „niema Polski bez sanacji” — to jak z tem razem — nie było sanacji, była Polska, nie będzie sanacji — Pol-

„W chwili, jak obecna, — pisze „Osservatore Romano” — gdy ludzkość szczególnie odczuwa potrzebę łaski i pomocy Bożej, takie modły zaofiarowane szczególnie się nabierają znaczenia.”

A więc nawet niektórzy Żydzi zaczynają już rozumieć, że ciężar, zwalony przez żydostwo na niektóre państwa, a więc szczególnie na Polskę, jest ponad jej siły i nie może obciążać jej męcznie.

Katolicy! Przygotujcie się do czynu. Gdy padnie hasło w dniu święta Chrystusa-Króla, dajcie odważne wyrazy swym przekonaniom, aby zaświadczycie prawdę o katolickiej Polsce!

oraz świadczeniami w naturze przeznaczyła hr. Potulicka na cele Seminarjum Zagranicznego. Z dn. 1.IX b. r. zakład ten urządziła w pałacu potulickim postulat i nowicjat dla kleryków i braci pomocników.

Oby Seminarjum zagraniczne wychowało dzielnych bojowników sprawy Chrystusowej i polskiej, którzy pomoc mają nieść owej siedmimilionowej polskiej rzeszy wychodźczej, rozproszonej po całym świecie.

ską będzie. Co się zaś tyczy sanacji, to los jej mało nas obchodzi. Przepowiedział go zresztą duchem proroczym niemiecko-żydowski poeta, Heine: „Mnie, jako wiatr wielbłąda na pustyni”. („Wie der Wind eines Kamels in der Wüste.”)

Skąd t. zw. układ Anglii z Francją?

Czem jest właściwie i skąd się wziął t. zw. układ angielsko - francuski, podany do wiadomości dnia 13-go lipca b. r., przez Herriota'a w Paryżu i przez sir Johna Simona'a w Londynie? Jest to układ dosyć nie samowity. Odrazu powstały rozbieżności w nazywaniu go układem a tylko obwieszczeniem w Anglii. Wyszły się też wątpliwości w sprawie zasięgu uczestników tego porozumienia, bo naprzód wydawało się, że jest ono zawarte tylko między Francją i Anglią, lecz w Anglii od pierwszej chwili wymieniono urzędowanie także Niemcy, Włochy i Belgie, a niebawem stwierdzono, zgodnie z wzmiankami ogólnikowymi w jego brzmieniu, że właściwie jest ono otwarte dla wszystkich. Okazała się wreszcie konieczność objaśnienia, że nie będzie to porozumienie sprzeciwiało się istnieniu już styczniowego dla tych samych celów w Lidze Narodów. Rzadko zdarza się umowa tak bardzo niejasna. Czemś więc ona jest i jakie jej źródło?

Powstania tego porozumienia czy oświadczenia nie objaśni się jego treścią. A zwykle tak jest i tak być powinno. W treści tkwi celowość, gdy ona jest, a zatem i objaśnienie powstania.

Tu zaś żadna z czterech spraw wymienianych w oświadczeniu nie uzasadnia jego narodzin.

1. Oba rządy, brytyjski i francuski, postanawiają przysięgać do wymiany poglądów we wszystkich sprawach, mających to samo źródło co odszkodowania, załatwienie w Lozannie, oraz odnosząc się do stosunków europejskich, a spodziewają się, że i inne rządy przyłączą się do tego sposobu postępowania. Otóż właśnie dla załatwienia spraw europejskich, w drodze odpowiednich przygotowań i narad, powstała w Lidze Narodów od r. 1930 osobna komisja europejska, do której należą wszystkie państwa europejskie, nawet z poza Ligi, bo w pracach jej biorą udział także Sowiety. Nikomu nie przyszłoby na myśl po dwu latach stawać się boczny tor dla tych spraw po za Ligą Narodów, a już najmniej Francji pod rządami p. Herriota'a, którego lewicowe zastępy przywiązują wielkie znaczenie do europejskiego dzieła p. Brianda'a w Lidze.

2. Oba rządy będą wraz z innymi delegacjami w Genewie starały się znaleźć słuszne załatwienie sprawy rozbrojenia. Ale to właśnie jest celem konferencji rozbrojeniowej. Nikomu nie przyszłoby na myśl, by niepokoić jej prace jakimiś porozumieniem na boku.

3. Oba rządy wraz z innymi będą się starały dobrze przygotować światową konferencję gospodarczą; także i to odbywać się będzie na gruncie mocno przeorany gospodarczych zabiegów Ligi Narodów.

4. Oba rządy, brytyjski i francuski, będą unikały między sobą drażniących unosić handlowych oczekiwań zawarcia nowego układu handlowego. Oto jedyna sprawa wyłącznie brytyjsko - francuska. Ale doczepiona jest ona, ni przypiął ni przylała, do całości po rozumienia, mającego na oku sprawy szersze i przewidującego udział innych także państw.

Ten rzut oka wystarczy. Treść porozumienia nie uzasadnia jego powstania. Przeciwnie, wykazuje ona, że niewiadomo, poco takie porozumienie powstało.

Źródła tego porozumienia czy oświadczenia znajdzie się wyłącznie w przebiegu narad w Lozannie w sprawie odszkodowań.

P. Ramsay Macdonald, który był upatrzonym przewodniczącym narady, dążył do zniesienia odszkodowań. Było to zgodne z jego stałym stanowiskiem wobec Niemiec, a oprócz tego zgodne z piękną polityką Anglii, która wpakowała w Niemcy moc pieniędzy i wie, że spłacenie tych zobowiązań, t. zw. niepolitycznych będzie ułatwione, jeśli zwolni się Niemcy od płatności t. zw. politycznych, co jest nazwą niesłuszną, bo dzięki pustoszeniu cudzego kraju w czasie wojny nie jest polityką i odpowiedzialność pieniężna za szkody nie jest także polityką. Lecz p. Ramsay Macdonald rozumiał, iż dla Francji wyrzeczenie się odszkodowania, nawet warunkowe, t. j. z zastrzeżeniem, że St. Zj. Ameryki wyrzekną się swych wierzytelności międzysojuszniczych, jest sprawą bardzo ciężką, bo podważa się odszkodowania ostatecznie, bez pewności, co będzie w Ameryce. Chciał przeto dać Francji jakieś tło korzystne dla tej ofiary. Od początku narad w Lozannie mówił o konieczności związania odszkodowań z uspokojeniem politycznym, gdzie znowu Niemcy w zamian za przyznane im ulgi wyrzekłyby się wicherzeń przeciw pokojowi, czyli wyrzynał raz jeszcze myśl t. zw. rozejmu politycznego.

Niemcy jednak mają już dużą wprawę w takich rokowaniach. Używają stale sposobu: klin klinem. Skoro od nich żądają czegoś w zakresie politycznym, wysunęły Niemcy żądania polityczne, mianowicie usunięcia art. 231 traktatu wersalskiego o odpowiedzialności za wojnę, uznania równości zbro-

żeń czyli uchylenia zasady części 5-tej traktatu wersalskiego, oraz ostatecznego zniesienia części 8 - mego Traktatu o odszkodowaniach. Odrazu w Niemczech stworzono nastroj, w którym wydało się, że bez spełnienia tych żądań Niemcy nie wyjdą zadowolone z Lozany. Oczywiście żadne z nich nie mogło być spełnione, ale wystarczyły one dla osłabienia żądań stawianych Niemcom.

Tak więc rozwiła się możność zrównoważenia ofiar Francji i innych państw w zakresie odszkodowań wydobyciem od Niemiec uspokojenia politycznego. A jednak coś trzeba było zrobić dla Francji. I tu tkwi źródło t. zw. porozumienia angielsko - francuskiego, które we Francji nazwano dwiętnie układem zaufania (accord de confiance), w Anglii sucho obwieszczeniem (announcement), a które ani nie jest żadnym porozumieniem francusko - angielskim, bo dopuszczone są inne państwa, ani nie ma żadnej treści rzeczowej.

Co gorsza, także żądania polityczne niemieckie odbiły się poniekąd na brzmieniu tego oświadczenia. Niemcy zdolały pod koniec narad w Lozannie wytworzyć taki nastroj, że to nie od nich czegoś się żąda politycznie, ale oni żądają. Gdy przeto we wstępie układu w Lozannie o odszkodowaniach powiedziano, że inne sprawy będą załatwiane w dalszych porozumieniach, się, pojmowano to jako wzmiankę o żądaniach politycznych Niemiec i kanclerz von Papen zaznaczył to w oświadczeniu końcowym o Lozannie. A t. zw. układ czy oświadczenie angielsko - francuskie powołuje się na tę zapowiedź w układzie lozańskim. Wskutek tego zaznaczenie w punkcie 1-ym t. zw. porozumienia angielsko - francuskiego, że będzie wdrożona wymiana poglądów w sprawach mających to samo źródło co odszkodowania, (którym źródłem prawnym jest traktat wersalski), w pojęciu Niemiec odnosi się do ich żądań zmiany traktatu wersalskiego. Podobnie w punkcie 2-gim o poszukiwaniu korzystnego i słusznego dla wszystkich załatwienia sprawy rozbrojenia widzą Niemcy wzięcie pod uwagę ich żądań o zrównaniu w zakresie zbrojeń. I nie można twierdzić, a w każdym razie p. Ramsay Macdonald nie będzie twierdził, że w brzmieniu t. zw. porozumienia angielsko - francuskiego nie uwzględniono głosu Niemiec w Lozannie w sprawach politycznych.

W ten sposób t. zw. układ angielsko - francuski jest odzwiedkiem przebiegu narad w Lozannie ale raczej... pustym.

Poprostu trzeba było jakoś wyjść z nagromadzonych około rokowań w Lozannie pierwiastków politycznych. Francji, która ponosi ofiary, daje się pozory ściślejszego porozumienia angielsko - francuskiego, ale tylko pozory, bo odrazu zastrzega się, że jest ono otwarte i dla innych, a Anglia urzędowanie zaprasza Niemcy, Włochy i Belgie. Niemcom, które wysunęły żądania polityczne, mówi się, że te sprawy będą rozpatrywane w przyszłości i że one są dopuszczone do rozpatrywania. Dodatkowo, w oświadczeniach, które okazały się potrzebne, uspokaja się inne państwa, że także mogą w tem uczestniczyć, a Ligę Narodów, że nie chce się w ten sposób stwarzać bocznego toru dla spraw, które do niej należą. W ten sposób powstaje coś zupełnie nieokreślonego i bez uchwytynego znaczenia, a takie rzeczy zwykle mniej służą wyjaśnianiu niż macaciu.

Stanisław Stroński.

Polacy a samorząd w Charbinie.

Rząd nowego państwa Mandżu-Go (Mandżurji) nosi z zamiarem wciągnięcia do pracy w samorządzie charbińskim wszystkich grup narodowościowych, zamieszkujących Charbin. Samorząd ma być wprowadzony z chwilą utworzenia wielkiego Charbina, t. j. po administracyjnym przyłączeniu do miasta kilkunastu gmin podmiejskich, stanowiących już oddawną składową część miasta, co ma nastąpić na jesieni r. b.

Zdając sobie sprawę z doniosłości znaczenia, jakie może mieć, zarówno dla sprawy rozwoju polskomandżurskiego zbliżenia ekonomicznego, jak i dla ochrony interesów gospodarczych i spraw kulturalno-oświatowych ludności polskiej, obecność przedstawicielstwa polskiego w przyszłym samorządzie lokalnym, postanowiła Polska Izba Handlowa w Charbinie jeszcze w styczniu r. b. wziąć na siebie inicjatywę akcji w tej sprawie.

W wykonaniu powyższego postanowienia przeprowadzona została przez Izbę ewidencja polskiej własności nieruchomości, zestawienie wysokości obciążeń podatkowych ludności polskiej Charbina oraz zestawienie wysokości inwestycji polskich w Mandżurji Północnej, gdyż przy obecnym układzie stosunków wysokość inwestycji i obciążeń podatkowych będzie niewątpliwie najpoważniej-

SZKICE I OBRAZKI.

EPIDEMJA.

Są ludzie, których zawodu określićby niepodobna.

Ludzie, którzy cały dzień i w różnych jego godzinach zaludniają parki, ławki w ogrodach i cukiernie...

Nie są to bezrobotni, Boże zachowaj!

Ubierają się dostatnie, mają zadowolony wyraz twarzy, piją wodę sodową przez słomkę, spotykając znajomych mrugają oczy i zawsze coś mają do powiedzenia...

Opowiadają dowcipy i zawsze „są w przedmiotu zrobienia fortuny magnackiej”.

Ludzie ci nic nie robią, żadnych nie mają przeto trosk.

Znają wszystkie kobiety, a o każdej ładnej niewieście mają coś tajemniczego do powiedzenia.

Mówią zwykle tak: „Ona, ależ ja ją znam. Ładna?!” e... przepraszam, zaledwie przystojna... no i zresztą... nasz tego Kazika... to właśnie...”

A dalej szepczą na ucho. Są to liże imitacje mężczyzny, plugawie i zawodowe „kafeallance” i niebezpieczne mózgowie.

Ale niech tam...

Nie trzeba brać ludzi takimi, jakimi być powinni, ale jakimi są.

Nie są nawet niebezpieczni, gdyby nie opętanie dzioną epidemią, która ich gnębi i której chorobliwymi objawami zamęcają otoczenie.

Gość taki zawsze przysiadł się nieproszony do stolika i mówi:

— Skonacie ze śmiechu, znam doskonale dowcip...

Robi ci się trochę słabo, ale słuchasz z ponurym wyrazem twarzy.

Gość opowiada:

— Spotyka żyd żyda... i pyta się: „co u ciebie słychać”, a ten drugi mówi: „może być gorzej”, a ten drugi mówi: „jako może być gorzej?”, a ten mówi: „no tak gorzej”, a tamten mówi: „bo gdyby się u mnie paliło!”

— Co, świetne?!

W oczach ci się trochę ęmi i pot ci człowieku na czoło występuje...

— Jak to, nie śmiesz się?

— Niel...

— Dlaczego, znasz ten kawał?

— Nie znam...

— To ci powiem inny... Do Anglii przyjeżdża warszawski żyd Zwiebel, za-jeżdża do hotelu i wpisuje się w księ-dze hotelowej, a portier odczytuje „Ma-tapupulos”?

— Czy koniec?

— Tak.

— Przepraszam, wychodzę, nie mam czasu...

Gość zostaje przy stoliku i zaśmie-wa się sam.

Gorzej jest, gdy taki dostanie się do salonu...

Mily nastrój pryska, a pokój zamie-nia się na ponurą kostnicę, w której postawiano w krzesłach paraliżujące uśmiechające się trupy... Gospodyn-laskocze się, żeby się uśmiechnąć, na czoło pana domu występuje kroplisty pot i liczy do tysiąca w myśli, żeby nie oszaleć.

Zmora kończy opowiadać i z miną tryumfatora czeka na kaskady śmiechu, zamiast których rozlega się szuranie no-gami i bardzo smutne pomrukiwanie...

Rozpacz, rozpacz...

Na domiar złego zbrodnieć taki nie tylko opowiadać nie umie, ale posiada repertuar, który wybitnie załatuje zmurszałą trumną.

Jeden z moich znajomych znalazł jednak radę na takiego kleszcza dowcip-kowego... Kładł na stół nabite rewolwe-ry, uprzedzając, że o ile po opowiedzia-nym dowcipie nie roześmiej się, pali opowiadającemu je w lebę...

Ponieważ znajomy ów zawsze był z gwałtowności charakteru i miał liczne medale za celne strzelanie... rewolwery pomagały.

Ponieważ ja nie posiadam rewolweru, zagrożam zwykle takiemu typowi zadu-szeniem, i to też pomaga.

M. Junosza.

KRONIKA.

300-lecie Jezuitów w Pińsku.

Jak jubilerzy londyńscy zabezpieczają swoje składy.



WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Święto Matki Bożej Anielskiej** z uroczystością i odpustem Porcjunkuli w kaplicy OO. Franciszkanów przy ul. Trokiej 14, przypada we wtorek dnia 2 sierpnia b. r.

Odpusty Porcjunkuli można już zyskiwać w kaplicy od jutra po południu aż do wtorku do północy. Ile się pragnie zyskać odpustów zupełnych, tyle razy trzeba wejść do kaplicy i za każdym razem odmówić 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Marja, 6 Chwała Ojcu.

W samą uroczystość we wtorek będzie w kaplicy całonocne Wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Porządek nabożeństw w tym dniu w kaplicy będzie następujący: Pierwsza Msza ś. o godz. 6-tej rano. Druga o godz. 8-mej. Suma z kazaniem o godz. 10-tej rano. — Nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6-tej wieczorem.

Pamiętajmy o zmarłych naszych, ofiarując odpusty Porcjunkuli za ich dusze.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pożyczki miejskie podrywają finansową równowagę miasta.** Jedną z głównych pozycji budżetu miasta jest spłata zaciągniętych pożyczek. Na cel ten Magistrat prelinimował ogromną sumę, bo aż 1.757.427. Stano- wia to bardzo poważne obciążenie finansowe miasta, bo zajmuje aż 21,3 procent całej sumy wydatków zwyczajnych.

Godzi się tu zaznaczyć, że w stosunku do prelinimaru z roku ubiegłego sumy prelinimowane na spłacanie długów wzrosły o 318.375 złotych. Wywołane to zostało zwiększeniem kredytów na obsługę pożyczki angielskiej.

W każdym bądź razie zaciągane w swoim czasie często nieogłębnie pożyczki dają się miastu teraz bardzo poważnie we znaki i podrywają jego finansową równowagę.

— **Rozmowy telefoniczne międzydzielnicowe pod kontrolą.** Było dotychczas tajemnicą poliszyńska, że dygnitarze miejscy niejednokrotnie korzystali z aparatów służbowych do przeprowadzenia rozmów telefonicznych międzydzielnicowych niekoniecznie w sprawach związanych z wykonywaniem przez nich obowiązków. Za rozmowy te płacono miasto.

Ten stan rzeczy trwał dość długo i dopiero teraz został uregulowany.

Obecnie rozmowy międzydzielnicowe mogą być przeprowadzane jedynie z aparatu Nr. 5 (gabinet prezydenta), przyczem każda rozmowa musi być uprzednio zapisana do księgi kontroli rozmów.

— **Magistrat przygotowywał się do nowego budżetu 1933-34.** Załedwie kilka dni upłynęło od chwili zatwierdzenia nowego budżetu przez Radę Miejską, a już prezydent Magistratu wydało oświadczenie do wszystkich sekcji i wydziałów Magistratu, polecając niezwłocznie przystąpić do opracowania projektu prelinimaru budżetowego na rok 1933-34. W myśl oświadczenia wszystkie materiały muszą być dostarczone do referatu budżetowego w terminie maksymalnym do dnia 30 września r. b.

— **Uporządkowywanie bruków na Zwierzynku.** Magistrat przystąpił do uporządkowania bruków na peryferiach miasta. Jako wstęp do tych robót wykonywany jest obecnie plan uregulowania ul. Dzielnej na Zwierzynku. Na robotach tych Magistrat za trudnią kilkudziesięciu bezrobotnych.

W najbliższym czasie mają być również podjęte podobne roboty w innych dzielnicach miasta.

— **Roboty regulacyjne Wilji przy ul. Zygmuntońskiej** szybko postępują naprzód. W najbliższych dniach ma przybyć do Wilna eskawator do oczyszczania dna rzeki. Eskawator ten jest jedyną tego rodzaju maszyną na Wilenszczyźnie i stanowi własność znanego przemysłowca Kureca.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Komisja poborowa.** W dniu 10 sierpnia r. bież. o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 odbędzie się posiedzenie Komisji Poborowej.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Memoriał o stanie rzemiosła rzemieślniczo-wedlarskiego.** Chrześcijański Związek Zawodowy Handlarzy Mięsnych i Wedlarszy już ukończył układanie obszernego memoriału o krytycznym położeniu pracowników tej branży.

Memoriał ten w poniedziałek złożony zostanie prezesowi Izby Skarbowej.

— **Związek szewców organizuje pielgrzymkę do Kalwarii.** W dniu 31 bież. mies. o godz. 7-ej rano po uroczystym nabożeństwie w kościele Sw. Ducha (po-Dominikańskim) wyruszy do Kalwarii wielka pielgrzymka, zorganizowana przez Chrześcijański Związek Zawodowy Szewców.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Bonifikaty przy opłatach zaległości podatków przemysłowych mają się ku końcowi.** Przypominamy, że z dniem 31.VII 1932 upływa termin do korzystania z przewidzianego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 9.IV 1932 r. 35 proc. bonifikacji przy spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

Obecnie w sierpniu od 1 do 31 bonifikata przy spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym wynosić już tylko będzie 25 proc.

Z dniem powyższym upływa też termin, w którym władze skarbowe mogą odpisywać narosłe kary za zwłokę i koszty egzekucyjne od płatnych zaległości podatkowych.

Od dnia 1 września b. r. zaległości w podatku tym będą ściągane w całej wysokości wraz z karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Z. A. S. P.** — W Teatrze Letnim. Dziś arcywesoła farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przysmugowca”.

Jutro „Florette et Patapon”, po cenach zwykłych.

— **W Lutni.** Dziś o godz. 8 m. 15 — po raz drugi fenomenalna sztuka A. Tolstoja i P. Szezegolewa „Azeł”.

Jutro po raz ostatni wyborska sztuka Shaw'a p. „Lichwa mieszkaniowa”.

Ceny miejsc znane.

— **Popołudniówka niedzielnia w Teatrze Letnim.** Dziś o godz. 4 pp. po cenach znanych ukazuje się pełna humoru, pogodna farsa Hennequin'a „Florette et Patapon”.

— **Park Sportowy.** Dziś koncert symfoniczny pod batutą Michała Małachowskiego oraz występ znakomitej tancerki Misi Dajches.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 31 lipca.
10.00: Muzyka religijna. 10.30: Odczyt misyjny. 11.00: Transmisja z Gdyni uroczystości „Święta morza”. 12.55: Kom. met. 13.00: „Co to są choroby zawodowe”. 13.15: Koncert. 14.30: „Namiętność”. 14.45: Koncert. 15.00: „Jak doprowadzić do kultury za pomocą gruntu”. 15.15: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja popularna. 17.00: Koncert. 18.00: „Bieć, zapomniana ojczyzna Lemków”. 18.20: Koncert. 19.15: „Trzy kościoły Sw. Anny w Wilnie”. Odczyt wygł. ks. kapł. Piotr Słedziwski. 19.35: Skrzynka techn. 20.00: Koncert. 21.50: Wiadom. sportowe.

Poniedziałek, dnia 1 sierpnia.

11.58: Sygnał czasu. 12.00: Melodie Lehara i Kelmara (p.). 15.35: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: Muzyka współczesna (płyty). 16.40: Pog. franc. 17.00: Koncert. 18.00: „Na dalekich kresowych jeziorach”. 18.20: Muz. tan. 19.15: „Narodowość współczesna” odczyt literacki. 19.45: Wil. kom. sport. 20.00: Koncert muzyki operetkowej. 20.50: „Rozum czy instynkt”. 21.50: Kom. met. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

Z KOTAR STUDJO.

— **Skrzypce i fortepian.** W niedzielnej „audycji popularnej” będą mieli wileńscy radiolubowcy nie lada atrakcję. Oto w części muzycznej wystąpi jako solista p. Hans Francoz (skrzypce), koncertmistrz Opery Wiedeńskiej, który z towarzyszeniem fortepianu wykona: Beethovena Romance F-dur oraz Vieuxtempa Poloneza i Ballade. Akompaniuje p. T. Szeliński. Początek o godz. 16.05.

— **Z naszej przeszłości.** Zapewne nie wszyscy nawet rdzenni Wilnianie wiedzą, że oprócz istniejącego dziś i budzącego powszechny zachwyt kościoła św. Anny, posiadało Wilno jeszcze dwie świątynie pod tym samym wezwaniem. W jednej z nich miała być pochowana Barbara Radziwiłłówna. Te interesujące kartę przeszłości odsłonił w swym dzisiejszym odczycie ks. Piotr Słedziwski (godz. 19.15).

— **Opowieść dla dzieci.** Poniedziałkowa audycja dla dzieci (godz. 15.40) przyniesie młodym radiolubowcom pogawędkę p. Antoniego Bohdziewicz, który opowie o tem „Co widzieliśmy dwa niedziadki amerykańskie w drodze do Polski”. Widzialsy przedewszystkiem jak pracują ludzie na chleb powszedni, czem się martwią, a czem radują i wiele innych ważnych rzeczy.

Wyrodna matka.

W dniu wczorajszym w lesie, w pobliżu Kolonii Magistrackiej została aresztowana niejaką Franciszka Kolankowska, która dopuściła się ohydnej zbrodni.

Powinny w lesie niesłubne dziecko, Kolankowska usiłowała je żywcem pogrzebać. W ostatniej jednak chwili, kiedy dziecko było już nawiązanym zasypała ziemią, nadeszły dwie kobiety, które odkopały dziecko jeszcze z oznakami życia. Wyrodną matkę wraz z jej cudem uratowanym dzieckiem przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie Kolankowska przebywa pod dozorem policjanta.

— **Pożary.** Onegdy w posesji przy ul. Rossa, gdzie miesi się olejarnia Piłmonowa, wybuchł pożar. Z nieustalonych naczyn przyczyn zapaliła się beczka ze smołą, znajdująca się na podwórzu wspomnianego domu.

Przybyła niezadługo na miejsce wypadku zaważwana straż ogólna pożar ugasiła w zarodku. Straty nieznaczne.

(KAP) W b. r. 9 października upływa 300 lat od chwili, kiedy Jezuiti przybyli po raz pierwszy do Pińska, stolicy Polesia. Zastali oni podówczas bardzo trudne warunki pracy na Polesiu. Lud ciemny, nieoświecony, żyjący w sferze zabobonów i przesądów prawie pogańskich, w większości schizmatycki. Jako pierwsze zadanie po przyjeździe do Pińska postawili sobie xx. Jezuiti: uruchomić szkoły, aby przez nie szerzyć kulturę na całe Polesie. I tak się też stało. Szkolnictwo, rozbudowane w silnym tempie, doszło do takiego rozkwitu, że liczba uczniów w Pińsku dochodziła do 700, co na ówczesne stosunki było znaczącym sukcesem.

Kolegium i kościół xx. Jezuitów, wzniesione przez pana na Olyce, księcia Albrechta Stanisława Radziwiłła, przechodziły męczeńskie iście dzieje. W 16 załedwie lat po osiedleniu się Jezuitów kościół pod wodzą Nebaby napadli na Pińsk, spalili 5000 budynków i wyrzucili około 14.000 mieszkańców. Wtedy to spłonęły dachy na kolegium jezuitskim i niektóre ozdoby w kościele. W latach następnych również pożary nie oszczędzały tych murów, strzeżonych przez Towarzystwo Jezusowe i uświęconych pracą naszego wielkiego Rodaka, Bł. Andrzeja Boboli.

Jak wykonany został budżet miejski w roku ubiegłym. Interesujące zestawienia budżetowe.

Uchwalony przez Radę Miejską w swoim czasie budżet dochodów za rok 1931-32 okazał się zupełnie nierrealny. Z opracowanego przez Magistrat zestawienia budżetowego podajemy następujące cyfry:

Dział VII. Udział w podatkach państwowych (podatek dochodowy) prelinimowano w wysokości 720 tys. zł., natomiast wpłynęło tylko 527.738 złotych.

Dział IX. Dodatki do podatków państwowych prelinimowano w sumie 3 mil. 163 tys. zł., wpłynęło zaś 2 mil. 562 tys. 629 złotych. Podatek od handlu i przemysłu miał wynieść 1 mil. 300 tys. zł., otrzymano natomiast 996 tys. 384 zł.

Dział X. Podatki samoistne: od placów budowlanych zamiast zatwierdzonych przez Radę Miejską 36 tys. zł., wpłynęło tylko 22 tys. 812 złotych; od gruntów państwowych zamiast 400 zł. tylko 221 zł. (?) i od lokali 772 tys. 244 zł. (prelinimowano 880 tys. zł.); od hoteli 49 tys. zł. (prelinim. 60 tys. zł.); od zbytku mieszkaniowego 26 tys. zł. (prelinim. 30 tys. zł.); od towarów przywożonych przez kolektory 289 tys. zł. zamiast 360 tys. zł.; podatek aljenacyjny — 289 tys. zł. zamiast 360 tys. zł.; od zaproszowanych weksli 127 tys. zł. zamiast 140 tys. zł.; od spadków i darowizn 4.668 zł., a prelinimowano aż 14 tys. zł.; od plakatów 16.963 zł. zamiast 20 tys. zł.; od widowskich 330 tys. zł. zamiast 400 tys. zł.

Na ogół podatki samoistne prelinimowano i uchwalono przez Radę Miejską w sumie 2 mil. 182 tys. zł., natomiast wpłynęło do kas tylko 1 mil. 873 tys. 749 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek wkładów w kasach oszczędności.

W czerwcu r. b. nastąpił dalszy tym razem nieznaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., natomiast wkłady w komunalnych kasach oszczędności i niekomunalnych uległy zmniejszeniu. Według danych G. U. S., ogólny stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 30.VI r. b. 386.140 tys. zł., wobec 383.281 tys. na 31.V r. b., podniósł się więc o 0,7 proc. W 376 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 528.995 na 526.865 tys. zł., a więc o 0,4 proc., wkłady instytucji finansowych w tych kasach zmniejszyły się z 35.098 tys. na 33.939 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 48.310 na 48.194 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności stan wkładów na książeczkach oszczędnościowych zmniejszył się z 36.847 na 36.248 tys. zł., czyli o 1,6 proc., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 109 na 103 tys. zł. Natomiast wkłady instytucji finansowych podniosły się z 6.484 tys. na 6.493 tys. zł.

15 kopali zamknięto.

Górnice związki zawodowe w Katowicach ogłosiły długą listę za-

W r. 1773 przyszła kasata zakon xx. Jezuitów. Kolegium i kościół przeszły następnie (po trzecim rozbiórce Polski) w ręce schizmatyków.

W r. 1915 mnisi prawosławni uciekli przed nadchodzącymi wojskami niemieckimi. Po zajęciu zaś Pińska przez wojska polskie w r. 1919 dzisiejszy Biskup-nominat piński, J. E. ks. Kazimierz Bukraba, ówczesny proboszcz i dziekan miejscowy, wraz z generałem W. P. Listowskim oddali kościół i klasztor w Pińsku dawnym ich właścicielom i współbraciom Bł. Andrzeja Boboli.

Przybywając do Pińska po raz drugi, rozpoczęli xx. Jezuiti znów bardzo ciężki okres. Odrastające mury zniszczyli w r. 1920 bolszewicy. Spalili nawet trumny ze zwłokami Ojców i Braci, te szcztaki, które przetrwały zniszczenie zakonu i rządy carskie i tyle pożarów i klęsk.

Od r. 1923 kształcił się w pińskim kolegium młodzież zakonna jezuitska. Dziś dosięgła ona liczby 100 osób. Wychowuje się ona na przyszłe kadry misjonarskie.

Na upamiętnienie 300-lecia urządzają xx. Jezuiti w październiku b. r. wielkie ośmiodniowe misje dla miasta Pińska i jego okolicy.

ską 36 tys. zł., wpłynęło tylko 22 tys. 812 złotych; od gruntów państwowych zamiast 400 zł. tylko 221 zł. (?) i od lokali 772 tys. 244 zł. (prelinimowano 880 tys. zł.); od hoteli 49 tys. zł. (prelinim. 60 tys. zł.); od zbytku mieszkaniowego 26 tys. zł. (prelinim. 30 tys. zł.); od towarów przywożonych przez kolektory 289 tys. zł. zamiast 360 tys. zł.; podatek aljenacyjny — 289 tys. zł. zamiast 360 tys. zł.; od zaproszowanych weksli 127 tys. zł. zamiast 140 tys. zł.; od spadków i darowizn 4.668 zł., a prelinimowano aż 14 tys. zł.; od plakatów 16.963 zł. zamiast 20 tys. zł.; od widowskich 330 tys. zł. zamiast 400 tys. zł.

Na ogół podatki samoistne prelinimowano i uchwalono przez Radę Miejską w sumie 2 mil. 182 tys. zł., natomiast wpłynęło do kas tylko 1 mil. 873 tys. 749 zł.

Mniej protestów wekslowych, ale i mniej obrotów gospodarczych.

Liczba protestów wekslowych, skutkiem, coraz kurczących się obrotów gospodarczych oraz ostrożnej polityki kredytowej banków, jakoteż przemysłu i handlu, stale się zmniejsza. Według danych G. U. S., zaprotetowano w czerwcu r. b. 289,4 tys. sztuk weksli na sumę 63,6 mil. zł., wobec 322 tys. sztuk wartości 73 mil. zł. w maju r. b., a 418,6 tys. weksli na sumę 99,5 mil. zł. w czerwcu ub. r.

Według obliczeń Instytutu Badań Konjunktury Gospodarczych i cen, stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w czerwcu r. b. 10,8 proc., wobec 14,3 proc. w maju r. b., a 11,4 proc. w czerwcu ub. r.

W pierwszym półroczu r. b. zaprotetowano w Polsce ogółem weksli na sumę 485,5 mil. zł.

Listy Irysa.

Engagement.

Wilno, w lipcu 1932 r. w kuchni pod stołem ulica Nieznaną Nr. 13.

Szanowny Redaktorze —

choć jestem psem tylko

Do pilnowania domu — jednak wolną chwilką Od pracy, lubię czasem flanaować po mieście. A że nieczuły jestem na wdzięki niewieście I żadna mnie psia piękność usidlić nie w stanie — Więc, przy nerwach w porządku, mam o wszystkim zdanie Trafne i sąd właściwy.

Tych uwag wynikiem

Ze chcę Waszego pisma być współpracownikiem, A że mam wstęp, skąd nawet wypchną reporterów — Będę Wam dawał wieści, zmianki, et caetera Z ulicy, z okolicy, no, i jak się zdarzy Z psimi komentarzami lub bez komentarzy. Czy nowy współpracownik nie wydaje Ci się Redaktorko, ciężarem przy polskim kryzysie? Ja jednak żądam skromniej: jakiś kawał mięsa Surowego, pieczeni, lub wędliny kęsa Tak przy kości. I przyznam — że lubię słodycze, Więc na słodki dodatek do mej pensji liczę, Sądząc, że mi się w Was nieraz trafił grata: Jakżeś solidnie ciastko albo czekoladka. Skutki to wychowania wśród bab, od szczeniaka, Ta moja do słodyczy dziwna żądza taka, (Winien mi sanacyjny rząd, co nienajlepiej Stoł — gratyfikację, bowiem... „cukier krzepi”)

I ten nacisk na wikt mój — to także niestety Stąd, że chlebodawcami mými są kobiety, Kiedy na pierwszym planie w domu: witaminy, Kalafior, szpinaki i inne jarzyny Z czego mój psi żołądek no, wprost wyje z głodu. Domyśleć się stąd łatwo z mej strony powodu Poszukiwania pracy jeszcze dodatkowej. Serwis więc Redaktorze i bywaj mi zdrowy.

I r y s.

P. S. To idiotyczne imię też mi baby dały — Też pomyśl! Nieraz w miescie aż się trzęsę cały, Kiedy się psów i suczek ze mnie śmieje siora. Jednemu właśnie wygrzył pośladek z wieczora, Za te chichoty ze mnie! Ambit mam, na szczęście, I kły moje to samo, co u ludzi pięściel! Czekać odpowiedzi przychylniej, jak sądzę Będę mógł zaspokoić dziennikarskie żądze, Boć u Was miejsca teraz moc, w „Dzienniku”, w „Głosie”, A ja zawsze coś złożę w tym mijskim chaosie Co zajmie czytelniczki albo czytelnika. Ze mnie drukować będą — radość mnie przenika! I nic do pióra mego szalu nie ostudzi. (Znana jest grałomania tak psów jak i ludzi Choć człek swój szal do pisma na papierze znaczy — Pies — na słupie, na murze — no, słowem inaczej). Tymczasem Wam podaję Redaktorze łapę Rad, że mnie po koleżeńsku zaprosisz na sznape, A zwłaszcza na zakąskę po niej, na sandwiche. Bywaj zdrow! Powodzenia obu pismom życzę.

Reprezentacja Polski i przesadna gorliwość urzędnika.

A jednak cyfra 13 jest cyfrą naprawdę pechową. Przez przeszło dziesięć lat żyła sobie „Czarna Trzynastka” Wileńska Drużyna Harcerzy radośnie i wesoło, nieomal bez kłopotu. Nic też dziwnego, że wszystkim dokola „Trzynastacy” opowiadali, jak to cyfra 13 i czarny kolor szczęście przynosi, iż twierdzenie o feralności cyfry to przesada i t. p.

Aż tu nieomal wszystko przysło. Działo się... ot wczorajszego czy innego dnia, gdy nasza Trzynastka, radosna z laurów, jakie zdobyła, reprezentując Polskę na zlocie skautów w Estonii, powróciła do rodzinnego grodu.

Wadliwa (według naszego zdania) konstrukcja wagonów kolejowych nie pozwala nawet tak sprytnemu narodowi, jak harcerzom, wepchnąć 3-metrowych podpórek

Projekt skandynawsko-baltyckiej unii celnej.

Znany szwedzki dziennikarz i polityk Agnar Söderberg wydał niedawno broszurę „Svensk Politik”, w której rzuca śmiało i oryginalną myśl o skandynawsko-baltyckiej unii celnej. Myśl ta powstała u autora, jako wynik rozważania gospodarczych i politycznych trudności doby obecnej. Trudności te dają się we znaki zwłaszcza państwom średnim i mniejszym, do których właśnie zaliczają się państwa skandynawskie i baltyckie. Z pomocą nikt tym państwom nie śpieszy — pozostawione są one własnemu siłom.

I tu przed Szwecją ze względu na jej centralne położenie i siłę powstaje nowe zadanie. Szwecja — zdaniem autora — winna podjąć nowe kroki w stronę Nad-baltyki, lecz nie w drodze oręża, a kultury i współpracy. Chwila obecna ze względu na kryzys i tarcia polityczne w Europie, wydaje się być najodpowiedniejszą dla akcji zbliżenia skandynawsko-baltyckiego. Mury celne między sąsiadującymi blisko z sobą państwami należy obalać.

Unja celna zapewni całej północnej Europie bardziej spokojny byt. Oczywiście istnieją przeszkody, jednak można je przezwyciężyć. Państwa skandynawskie i baltyckie mają wiele wspólnego: pokrewną kulturę i dobrą wolę do zbliżenia.

Wprawdzie jest to jeszcze zbyt mało dla osiągnięcia tak olbrzymiego zadania, lecz z biegiem czasu wszystko się może ułożyć. Nie należy jednak zwlekać, to też Szwecja powinna już teraz przystąpić do opracowania projektów unii i następnie rozesłać je zainteresowanym państwom — Danii, Norwegii, Finlandii, Estonii, Łotwie i Litwie.

Gdy te państwa rozważą projekty, należy zwołać kongres dla zawarcia unii. W razie pomyślnego załatwienia sprawy państwa skandynawskie i baltyckie uzyskałyby większe znaczenie nie tylko w Lidze Narodów, lecz i w całym życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Europy.

do namiotów, ani też fotele sławnej konstrukcji obozowej do przedziału wagonu osobowego, i sprzęt taki trzeba było nadać jako prze-syłkę bagażową. Takich pech spotkał i koszt wypełniony fotografiami (na szczęście więcej ich jest z Urzędu Wojewódzkiego, niż naszych), albumami oraz kronikami drużyny. Pięć razy tyle bagażu wzięliśmy z sobą.

Szedł bagaż do Łotwy, do Estonii i z powrotem, po zwinięciu reprezentacyjnego obozu, aż trafił w ręce gorliwego nadzwyczaj urzędnika z Urzędu Pocztowo-Celnego w Wilnie, p. Naruszewicza. Nareszcie trafiliśmy na solidnego człowieka. Co tam inni urzędnicy polscy, łotewscy, czy estońscy, albo czescy, którzy mile się do takiego harcerskiego bagażu uśmiechali i ani jeden nie wpadł na dowcip nałożenia cla. Jeden p. Naruszewicz uratuje honor celników. Zapłaci Trzynastka za pięć kijów-podpórek do namiotów, zapłaci za fotele z sośnicy (pamiętacie je Wilnianie z wystaw harcerskich!) i zapłaci za fotografie z Wilna i Wilenszczyzny; niech na drugi raz nie wozi do Polski takiego towaru, niech się jej odciecz reprezentowania Polski za granicą. P. Naruszewicz nie znajduje paragrafu, czy artykułu, zwalniającego takie cenne przedmioty od cla. Pozycja wozu drzewa do Polski znacznie się zwiększy. I czyż trzynastka to nie pechowa cyfra!

Nie pomogli tłumaczenia, wyjaśnienia, apelacje. Trzeba będzie zapłacić po złotym z groszami od kilograma (bagatel! tylko 105 kg. waży cenny bagaż). W nocy wpada p. Naruszewicz na inny dowcip (widocznie miał ciężkie sny) i przesłał reprezentacyjny bagaż do wyższej instancji — do Urzędu Celnego. Chwała Bogu! Tam jakoś chyba obejdzie się bez cla.

Prawdziwie cnotcie zawsze należy oddać cześć. Gorliwość p. Naruszewicza zasługuje na specjalne wyróżnienie. W kronikach „Czarnej Trzynastki” nazwisko jego zostanie uwiecznione, właśnie w tej kronice, którą chciał koniecznie odcieć. Przed każdą wyprawą zagranicę będziemy je wspominali i „błogosławili”.

Kom. Wil. Chor. Harc.

Do Zarządu

Kursów Maturycznych

„WIEDZA”

w KRAKOWIE

ul. Studencka 14/1.

Z wielką przyjemnością komunikuję, że dnia 15 czerwca 1932 r. złożyłem egzamin nadzwyczajny z 6-ciu klas gimn. w Państw. IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie z wynikiem dobrym.

Za sumienną pracę i trudy poniesione w ciągu 2-letniego przygotowania mnie do powyższego egzaminu, składam na tej drodze Szan. PP. Profesorom oraz Szan. Dyrekcji gorące i z głębi serca płynące wyrazy podziękowania i wielkiej wdzięczności.

Adolf Zientek,

Dolna Liszna, Czechosłowacja.

Popierajcie Polską

Macierz Szkolną.

WOJNA BOLIWI Z PARAGWAJEM.

SANTIAGO DE CHILE (Pat). Konflikt zbrojny pomiędzy Boliwią a Paragwajem wydaje się być coraz bardziej nieunikniony. Aczkolwiek Boliwia nie zgodziła się na interwencję jakiegokolwiek państwa w charakterze pośrednika, Argentyna, Brazylia i Chili pragną jak najwydatniej przyczynić się do pokojowego załatwienia kon

Z KRAJU. SPORT.

Burze w wojew. poleskim.

BRZEŚĆ n-B. (Pat.) Ostatnie burze, jakie miały miejsce na terenie woj. poleskiego były przyczyną szeregu wypadków porażenia piorunem, jak również pożarów. We wsi Świećca, pow. lunieckiego od uderzenia pioruna spalił się dom Romana Kuryłowicza. Kuryłowicz z żoną 26-letnią Uljaną, znajdujący się w tym czasie w swoim domu zostali zabici przez piorun. We wsi Plachowyszczyna, pow. prużańskiego, od

uderzenia pioruna spalił się dom Morozowa Romana, oraz porażona została Barbara Karpowiczowa, znajdująca się wówczas w domu. Karpowiczowa w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Na polu w pobliżu wsi Hryniewiczze, pow. kobryńskiego została zabita przez piorun 32-letnia Teodora Łukjanowicz, mieszkanka wsi Hryniewiczze, oraz 28-letni Józef Chłkiewicz mieszkaniec wsi Zahorze.

Fale Niemna podmyły cmentarzysko prawosławne.

Wielka wieś Dokudowo, położona nad Niemnem, między Lidą a Nowogródkiem, posiada na miejscu urzęd gminny, szkołę, kościół prawosławny i posterunek policyjny.

Koryto Niemna wżera się w stoki prawosławnego cmentarza dokudowskiego.

W czasie wiosennej powodzi

Porażeni od pioruna.

Na polach mejszagołskich w czasie prac melioracyjnych zostali porażeni przez piorun technik melioracyjny Sadowski Wacław i Kazimierz Głotkowski, obaj z Wilna. Głotkowski przybył do Mejsza-

goły do krewnych w gościnę. Dzięki pomocy lekarskiej zdołano utrzymać Sadowskiego przy życiu, zaś Głotkowski poniósł śmierć na miejscu.

Ze 100 czasek ludzkich, tyśiące kości i całe stopy ubrań, z których Niemien wypłókał rozmiękle ciała trupów, wszystko to leży na widoku.

Pożary od pioruna.

LIDA. (Pat.) W bieżącym tygodniu na terenie powiatu zanotowano 8 wypadków pożaru spowodowanego uderzeniem pioruna. Dzięki przytomności mieszkańców pożary nie przybrały większych

rozmiarów. Spłonęły w poszczególnych miejscowościach 4 domy mieszkalne i kilka budynków gospodarczych. W Horniach gminy lidzkiej został zabity mieszkaniec tej wsi Jan Skiemiesz.

Ojcobójstwo.

LIDA. (Pat.) Dochodzenie w sprawie ojcobójstwa, dokonanego w dniu 11 lipca przez Michała Jakucia, mieszkańca wsi Ogrodniki gminy lidzkiej, na swym ojcu Adamie ustaliło następujące szczegóły:

W dniu 11 lipca między synem i ojcem wynikła sprzeczka na tle przeniesienia stodoły do nowoprze-niesionej kolonii. Kłótnia przeistoczyła się w bójkę, w czasie której Jakuc Michał zadał ojcu swemu 18 ran nożem, a w końcu uderzył ojca siekierą w głowę. Po zamor-

dowaniu ojca Jakuc Michał usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z obciążonego karabinu. Ku la przeszyła mu klatkę piersiową, nie powodując jednakże śmierci. Po dwutygodniowej kuracji w szpitalu Jakuc został osadzony w więzieniu lidzkim. Badany przez policję, morderca oświadczył, iż od kilku lat nosił się z zamiarem o-bójstwa ojca i popełnienia samobójstwa, gdyż nie mógł żyć w ciągłych nieporozumieniach na tle władania wspólną gospodarką.

Tanie materje dla najuboższej ludności węgierskiej.

Budapeszt. (Centropress). Od sześciu miesięcy urzęduje już na Węgrzech komisarz cen, którego praca dotychczas nie była widoczna. Nie oznacza to jednak, że komisarz ten jeszcze nic nie zdziałał. Jest to człowiek nadzwyczaj dyskretny, który pracuje więcej za zamkniętymi drzwiami i w komisjach. Dotychczas interwenjował przy ustalaniu cen opału, maki chlebowej i t. p. Obecnie daje się publiczności poznać rozległą akcją, zmierzającą do przydziału najuboższych warstw ludności. Komisja cenowa zawarła umowę z krajowymi fabrykami tekstylnymi i korporacjami handlowymi, mocą

której wprowadzone mają być na rynek tanie materje na ubrania. Materje będą różnych gatunków, a cena ich nie może przekraczać wydatku zwyczajnego rodziny, tak aby nie został zagrożony poziom życiowy robotnika. Wyrób tych towarów będzie pod kontrolą urzędu, a do cen nie mogą być doliczane żadne dodatki.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Rano od godziny 8.30 na Pióromoncie mamy zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Wieczorem usiłował będzie poprawić rekord Polski. Wieczorem mamy na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu mecz piłkarski między 1 p. p. leg. a dru-

żyną 6 p. p. leg. Tenisiści A. Z. S. dokończą dzisiaj rozpoczęty w ubiegłym tygodniu mecz z graczami Z. A. K. S. Mecz odbywać się będzie na kortach A. Z. S. przy ul. Zakretowej.

Makabi bije Z. A. K. S. 3:0.

Mecz o mistrzostwo piłkarskie Wilna między dwoma rywalizującymi z sobą drużynami żydowskimi wygrała po dość ostrej walce, jak przypuszczaliśmy, drużyna Makabi, która do przerwy jednak nie mogła zdobyć cyfrowego prowadzenia. Narazie zanośło się nawet na remis, ale przecież Makabi nie mogła stracić ani jednego

z Z. A. K. S. punktu, bo inaczej mecz decydujący o mistrzostwo z 1 p. p. leg. mógłby się nie odbyć. Makabi dopiero po przerwie zaczęła grać i przez Antokolca, który strzelił dwie bramki, i przez Jałowcowa zdobyła dwa punkty i stanęła do walki decydującej, która odbędzie się 7 sierpnia.

Kursy pływackie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że na własnym basenie (Brzeg Antokolski, Przystań Wioślarska Państwowej Szkoły Technicznej)

odbywają się bezpłatnie kursy pływackie dla uczącej się młodzieży. Godziny: dla ucznia — 11-ta, dla uczni — 15-ta. Opieka zapewniona.

Z pogranicza.

Katastrofa samolotu sowieckiego pod Stołpcami.

Na terenie odcinka granicznego Kolasów mieszkańcy pogranicznych wsi oraz żołnierze K. O. P-u byli onegdaj rano świadkami katastrofy samolotu sowieckiego. Samolot ten o typie wywiadowym przez dłuższy czas krążył na dość znacznej wysokości nad terytorium polskim. W pewnym momencie samolot zaczął spadać, lotnik jednak zdążył w ostatniej chwili poderwać maszynę, skierowując ją na teren sowiecki. Dla obserwujących stało się jednak jasnym, że lotnik walczył z jakimś nagłym defektem

motoru. Wskazywał na to, że równo nieregularny warkot motoru, jak również parabole, jakie zataczał aeroplan.

Mimo to pilot szczęśliwie minął linie graniczną i tu dopiero przy lądowaniu w odległości kilkuset metrów od słupów granicznych nastąpiła katastrofa. Samolot zarył się w ziemię i skutkiem raptownego zderzenia przewrócił się do góry kołami.

Na miejsce wypadku pośpieszyła sowiecka straż graniczna, ratując obsługę. Pilot—oficer sowiecki Golobow został ranny.

Podpalenie kołchozu sowieckiego i walka włościan z oddziałem karnym G. P. U.

Ze Stołpców donoszą, że w okolicy Zasławskim przed kilku dniami podpalony został kołchoz „Krasnyj Planier”. Pożar został wkrótce zlokalizowany. Zdażyła jednak spłonąć stodoła z narzędziami rolniczymi i kilka sztuk żywego inwentarza.

Ażkolwiek sprawcy podpalenia nie zostali ujawnieni, władze sowieckie powzięły podejrzenie w stosunku do okolicznych, przypisując im ten akt sabotażu. W związku z tym wysłany został

karny oddział G. P. U. Przy aresztowaniu włościan” doszło do zbrojnej utarczki z mieszkańcami wsi Korylowka. Chłopi uzbili się w siekiery, drągi, a niektórzy nawet w broń palną. W wyniku kilkunastominutowej batalii większość włościan została aresztowana i wywieziona do Mińska, część jednak zbiegła do okolicznych lasów, gdzie znalazła schronienie.

Za zbiegami zarządzono pościg. Wynik nie jest znany.

Bunt milicji.

artylerji i zbombardowały je, wzniciając pożar.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.

Kary cielesne w więzieniach angielskich.

Przed paru dniami pisaliśmy o stosowaniu kar cielesnych za bandytyzm i łobuzerję w szeregu państw jak Węgry, Danja, Anglia, ostatnio również zaprowadziły te kary niektóre stany Ameryki Północnej.

O karze cielesnej, praktykowanej w więzieniach angielskich pisze prasa angielska:

Sędzia koronny w Birmingham Mac Cardy oświadczył: „W ostatnich latach rozlała się szerzej w Anglii fala przestępstw, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60-ciu lat. Dwa lata temu przewidywałem wzrost przestępczości w Anglii. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgroźniejszym przejawem, to fakt, że większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi nie mających ukończonych lat 39-tu”.

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinii angielskiej, które wypowiadają się za zaostreniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński „Daily Express” pisze co następuje: — „Cała opinia pochwała wyrok wydany przez sędziego Avory, który skazał 3-ch bandytów na karę osmażenia, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.

Kary cielesnej obawiają się

Ze świata.

Jak spędza wakacje prezydent Czechosłowacji T. G. Masaryk.

Praga. (Centropress). Tegoroczne wakacje letnie postanowił prezydent Masaryk spędzić w małej wiosce w pobliżu Turczańskiego Świętego Marcina na Słowaczynie, dokąd wyjechał w poniedziałek dnia 25 lipca.

W wiosce tej, zwanej Bystrzycką już przed wojną światową T. G. Masaryk chętnie przebywał. Ukończył bowiem tamtejszy lud słowacki i spodobała się mu piękna okolica. Tam też dawniej rozmyślał o koncepcji współpracy Czechów i Słowaków, którą później tak wspaniale uskutecznił. Całą okolicę Turcz. Św. Marcina i Bystrzycką zna Masaryk doskonale jeszcze z czasów swych podróży turystycznych i znany był w tym kraju już wówczas, kiedy tam bawił jako profesor na wy-wczasach letnich.

Po wojnie światowej córka prezydenta Masaryka dr. Alicja Masaryková zakupiła w Bystrzyckiej małą parcelę i w ciągu ostatnich lat wybudowała na niej dom, w którym obecnie zamieszka przez kilka tygodni prezydent T. G. Masaryk. Pobyt prezydenta Czechosłowacji w Bystrzyckiej jest zupełnie nieoficjalny. Jest to odpoczynek w kole rodzinne. Zjadają się tam liczni krewni prezydenta.

przestępcy bardziej niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem sentencji lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określony ilość uderzeń. Skazanego przywiązują się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak, aby nie mógł się ruszyć i obnażyć się do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorczy, wywiezieni w rzemiośle biczowania stoją po obu stronach skazanca. W rękach trzy mają dziewięciocieramienną dyscyplinę, osadzoną na krótkim trzonku, której każda pętla mierzy około metra długości.

Na dany sygnał dozorca wymie rza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstym uderzeniu następuje przerwa i jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstym uderzeniu, poczem skazanca przenoszą do szpitala więziennego dla opatrzenia i leczenia ran. W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala.

W Bystrzyckiej prezydent Masaryk spędza życie zupełnie prosto wychodzi pomiędzy lud wiejski, pomiędzy którym jest dużo jego znajomych z dawniejszych czasów.

W czasie feryj letnich nie zaniedbuje swego ulubionego sportu: jazdy wierzchem. Masaryk często rozpoczyna dzień przejażdżką konną. Przypomnieć należy, że Masaryk żyje obecnie 82 lata i czuje się zupełnie zdrow dzięki sportowi i wstrzemięźliwości.

Szczęśliwy kraj.

Któżby uwierzył, że w Europie istnieje taki zakątek! A jednak na dalekiej północy, na morzu Lodo-watym piękna wyspa Islandja nie wie, co to kryzys. Liczy ona za-ladwie 110.000 mieszkańców. Kraj nie jest bogaty, żyje z ciężkiej pracy (przeważnie z rybołówstwa), nie wie jednak, co to jest kryzys.

W kraju tym, który posiada najstarszy, bo liczący zgórą tysiąc lat parlament, gdzie kwiaty kwitną przez rok cały, a w pobliżu gorących źródeł hucze nawet winogrona i melony, gdzie kobiety od setek lat posiadają prawo wyborcze — życie ekonomiczne, kulturalne i polityczne nie doznało ostatnio żadnych wstrząsów. Gdy świat cały idzie naopak, w Islandji nawet w życiu społecznym nie uległo zmianie: przeciętna rodzina liczy co najmniej sześciu dzieci, a rodziny należą do najzradszych zjawisk.

DZWIĘKOWY
KINO-TEATR
«HELIOS»
ulica Wileńska 38, tel. 526.

CENY od 40 groszy. Najbardziej atrakcyjny program.
1) Po raz pierwszy **ROSYJSKI FILM ARTYSTYCZNY** W Tajdze Sybiru (kajdany) Wzruszająca opowieść miłosna w wyk najwybitn. artystów.
2) Wznowienie wielkiego przeboju polskiego „Wiatr od Morza” Marja Malicka, Adam Brodzki, Eug. Bodo, Kazimierz Junosza-Stępsowski.
Na 1-szy seans ceny niższe. Ceny od 40 gr.

DZWIĘKOWE KINO
WILKA
Wielka 47, tel. 15-14.

Dziś podwójny program! Najświetniejsza para kochanków Lili Dagower i Hans Stuwe zachwycą wżrusza w dramacie salonowo-erotycznym 1) Piękna, powabna, wio-snlana Lili Dagower jako w aeroplanie linji powietrznej Paryż—Londyn. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15, 12 w dnie świąt. o g. 2.

DZWIĘK. KINO-TEATR
«PAN»
Ul. WILKA 42. Tel. 528.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wspaniały Podwójny Program! 1) Świetny dwukrotnie Sensacyjny Postrach Gór z chłubą filmów sensacyjnych, mistrzem ekwilibryzisty, królem Cowbojów **Ken Maynard** w roli tytułowej. Niezwykłe emocjonujące momenty. Niewidziana akrobatyka. Tempo akcji. 2) Potężny dramat dzwilkowy „Ognisko” Pełna realizmu i prawdy historia kobiety, która poświęca wszystko dla dzieci. W rol. gl. **John Boles** oraz pięcioro małoletnich dzieci. Wzruszająca treść. Nadzwyczaj ciekawe. Nad program: Dodatki. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15. Ceny od 30 gr.

Obwieszczenie № Z.-17/32.

Przewodniczący Wydziału VI Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszym ogłasza, iż w dniu 17 sierpnia 1932 roku o godzinie 10-iej rano w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Zarządu Spółki Akc. „M. Gordon—Handel Suknem i Manufakturą” w przedmiocie przedłużenia odroczenia wypłat Spr. Nr. Z. 17-32.

Wszystkie wierzyciele wspomnianej Spółki Akcyjnej mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

St. Sekretarz:
(—) podpis nieczytelny.

DO POMNIKÓW WIECZNE FOTOG.
BR. BUTKOWSKI,
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 28.
Zaszczyt, uznan. Ich oświadczył. Papieżów Plusów X i XI Wykon. pocztówek, legitymacji, portretów, grup etc.—Misterne upozow., wsz. nowości. 886

SILV-OZON-MOTOR
była prawdziwy
IDEALNA KAPIEL
KOSODRZEWIOWA

Dr. med. Cymbler
WENERYCHNE, SKÓRNE,
MOCZOŁ. Tel. 15-64.
MICKIEWICZA 12, róg
Tatarskiej, 9-2 i 5-8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
MARJA
LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do
7 w. Kasztanowa 7, m. 5.
WZP69

AKUSZERKA
SMIAŁOWSKA
przeprawiła się.
Garbarska 1, m. 16, róg
ul. Mickiewicza. — Tam-
że gabinet kosmetyczny
poprawia cerę, usuwa
brodawki, kurzaki i wną-
gry. 702-0-0

Kupno Sprzedaż
Drzewo opałowe so-
nowe, brzoze i ol-
szowe oraz węgiel gór-
nośląski poleca:
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28
tel. 751.
Dostarcza również dla
urzędów i instytucji. Dla
P. P. Urzędników na raty.
9953-1-0

KUPIE 5-6 dz. ziemi
z zabudowaniami, 1-2
km. od Wilna. Teren
wodny. Szuszkiewicz,
Igalino. 9902-1

CEMENT
HURTOWA
M. DEULL
WILNO
JAGIELLOŃSKA 3
TEL. 81.

PIANINA
zupelnie
nowe
(wielo-
letnia
gwarancja)
1.200. Kl.
jowska 4. H. Abelow.

SPRZEDAŻ
z powodu
wyjazdu 2 domy dre-
wniane o 9 mieszkań-
ciach Ziemia własna.
Nowomiejski zauł. Nr. 4.
9948-0-0

SKŁAD
Fortepianów
Piano,
Fisharmonki
K. DĄBROWSKA
(F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11
702-25

Aparat fotogr. blonko-
wy kupię okazjnie. Wil-
no i krytyka Nr. 64.
9958-0-0

Wszelkich produktów
rolnych i gospodarskich
wielkiego bezpośrednio
od producentów po-
szukujemy. Spółdzielnia
„Blok” Warszawa, Szpi-
talna 5. 19870-6-0

SPRZEDAŻ
z powodu
wyjazdu 2 domy dre-
wniane o 9 mieszkań-
ciach Ziemia własna.
Nowomiejski zauł. Nr. 4.
9948-0-0

Do sprzedania
NA RATY
działeczki ziemi pod let-
niską po 10 gr. kw. metr.
oraz centrum z budyn-
kami przy szosie Wilno—
Warszawa. Miejsowości
sucha, zdrowotna, wyso-
ko położona, otoczona
sownosmiami lasami. Do-
jazd na miejsce autobu-
sem co 45 minut prawie
co godzinę. Kościół świa-
toelektryczny, telefon,
policja na miejscu. Ma-
jatek Polniska, właściciel-
ka Rożarska lub Wilno,
Bakstra 10, m. 4 od 4-5
po pol.

Do m. do sprzedania.
Z powodu wyjazdu. Zwi-
erzynek ul. Krzywa Nr. 27
m. 1. 9945-0-0

Sprzedam dom
o 7-miu pokojach, park,
5 ha. ziemi, w uroczys-
ku Rożarska ul. maj. Mr-
kucie k/Wilna Oraz dział-
ka z domem około 2700
sążni we wsi Kropiwni-
cy. Zgłoszenia do Zarzą-
du maj. Markucie k-Wilna
9952-0-0

NAUKA
Do matury
przygotowuję eksternów.
Chocimska 27-13 R.
9957

OSTRZEŻENIE!
Pewne firmy w Wilnie rozlewa swoje ma-
lowartościowe piwo w używane butelki
„PATENT” ARCYKSIĄŻECZEGO BROWARU
W ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Kon-
sumentów! Przeto ostrzegamy przed fałszy-
fikatami i prosimy uważać przy kupnie
prawdziwego wszechświatowej sławy
Piwa Żywieckiego
na ORYGINALNĄ ETYKIETĘ i KOREK z firmą
ARCYKSIĄŻECY BROWAR W ŻYWCU
Reprezentacja: WILNO, ZARZĘCZNA 19. TEL. 18-62.

Do egzaminów
konkursowych w Szkole
Technicznej przygotowu-
je student — nauczyciel.
W. Stefanska 23-9.
9938

Udziałowców
z kapitałem od 100 zł.
poszukuje organizująca
się wytwórnia dywanów.
Wilkomierska 1, m. 5 od
godz. 12-14. —0-0

LOKALE
SKLEP
z 2 ch pokoi do wy-
najęcia ul. Końska
Nr. 14. 319

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia mieszka-
nie 5 pokojowe ul. Arty-
leryjska Nr. 1 m. 5.
9938-0

Mieszkanie
6, 5, 3 pokojowe wygo-
dy do wynajęcia Mickie-
wicz 37 u dozorecy. 318

Letnisko - pensjonat
5 kil. od stacji Jaszyn
poczta Male Soleczniki
fotograf Tatarszyski Ab-
gawrowicz lub Mickie-
wicz 15-16 od 3-4.
9960-0-0

W odległości 20 km.
od Wilna w małym sa-
pokoje z całkowitem u-
trzymaniem do wynaje-
cia. — Na miejscu je-
zioro, łożyska, las, do-
soby 3 zł. Informacje
Chocimska 18 (od 5-6).
9943-1-0

Do wynajęcia mieszka-
nie 5 pokojowe 5 pokojo-
we ul. Podgórska 5.
9949

Do wynajęcia mieszka-
nie 4 pok. ze wszelk.
wygodami Sosnowa 9-a
m. 9. 9956

Pokój słoneczny suchy
z niekierującym wej-
ściem do wynajęcia ul.
Wilkomierska Nr. 3 m. 11.
gr5

5, 4, 3 i 1 pokojowe
mieszkania do wynajęcia
przy ul. Lwowskiej dom
Nr. 11. 9954

Mieszkanie 6 pokojowe
odremontowane z wygo-
dami do wynajęcia. Św.
Jana 11 (dow. u do-
zorecy). 9955

Mieszkanie 4-pokojowe
do wynajęcia. Weranda,
elektryczność, Konarskie-
go 29. 9950

Pragnienie.
Lekarz: Czy panu do-
kuczka pragnienie?
Pacjent: Do kuczka?
Brzo Boże, wprost prze-
ciwnie!

DRUKARNIA
I INTROLIGATORNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44

PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIAŁA, BROSZURY
BILETY WIZYTOWE,
ZAPROSZENIA,
I RÓŻNE KSIĄŻKI
DO OPRAWY
WYKONYWA
PUNKTUALNIE.